Rok XIII. Nr. 339 SOSNOWIEC, sobota 10 grudnia 1938 roku. Cena numeru 10 grosz

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
...edakcji, Ad... ...ji i Dru... ...owiec, ... 1-a

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 I Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-39-66.

Oświadczenie wicemarszałka Wendy w Sejmie

Poczynania gospodarcze rządu prowadzą do wzmocnienia państwa

WARSZAWA, 9. 12. PAT. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków Rządu z P. Premierem i P. Wicepremierem na czele.

Otwierając obrady, marsz. Makowski zakomunikował Izbie, że w dniu 7 grudnia rb. w towarzystwie panów wicemarszałków i sekretarzy Sejmu udał się do Krakowa, gdzie równocześnie z prezydium Senatu złożył imieniem Sejmu Rzeczypospolitej hołd pamięci Józefa Piłsudskiego.

Izba wstaje. Następuje dłuższa chwila milczenia.

OŚWIADCZENIE WICEMARSZAŁKA WENDY.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos wicemarszałek Wenda, powitany przy wejściu na trybunę hucznymi oklaskami i złożył następujące oświadczenie:

„W związku z przemówieniem, wygłoszonym przeze mnie w dniu 3 grudnia br., na plenarnym posiedzeniu Sejmu oraz wobec komendarzy, jakie związano z tym przemówieniem, stwierdzam, że w przemówieniu moim dałem wyraz osobistym poglądom.

Oficjalne stanowisko Obozu Zjednoczenia Narodowego w stosunku do programu gospodarczego Rządu sprecyzowane zostało w deklaracji szefa Obozu gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

W imieniu OZN. oświadczam, że Obóz do poczynań gospodarczych Rządu ustosunkowuje się całkowicie pozytywnie, w pełnym przekonaniu, że prowadzą one skutecznie do wspólnego nam wszystkim celu — wzmocnienia siły państwa (huczne oklaski).

DODATKOWY KREDYT NA WYBORY.

Z kolei na propozycję marszałka Sejmu skierował w pierwszym czytaniu rządowe projekty ustaw do komisyj.

Po krótkim referacie p. Browińskiego Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1938/39 na koszty wyborów do Sejmu i Senatu. Koszty te wynoszą zł. 1.980.000 i znajdują pokrycie w zwiększonej spłacie monopolu tytoniowego. Są one o około 140 tysięcy zł. wyższe niż koszt wyborów przy poprzedniej ordynacji wyborczej..

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW NA WALKĘ Z PRYSZCZYCĄ.

Pos. Ostafin referował projekt ustawy o dodatkowym kredycie na zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych. W budżecie zwyczajnym na rok bieżący było na zwalczanie tej choroby 1.680.000 zł.

Na państwie ciąży obowiązek zwalczania chorób zaraźliwych wśród bydła i wobec tego rząd wystąpił z projektem zwiększenia kredytów na ten cel o 500.000 złotych. Komisja po bliższym rozważeniu sprawy uznało tę sumę za niewystarczającą skoro na samo odszkodowanie za padłe bydło, w myśl ustawy, należy wypłacić 1.700.000 zł. Otóż w porozumieniu z ministerstwem Skarbu i Rolnictwa komisja zwiększa kwotę dodatkowego kredytu z 500.000 zł. na 1.760.000 zł.

Ustawę w brzmieniu komisyjnym przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

OPIEKA NAD EMIGRACJĄ.

P. Żyborski referował sprawę dodatkowego kredytu na opiekę nad emigrantami zagranicą. W ostatnim okresie emigracja do Niemiec wyniosła 60.000 osób, do Łotwy 17.500, do Estonii 4000. Są to cyfry emigracji sezonowej. Obok tego mieliśmy emigrację stałą, która wynosiła: do Francji 18.700 osób, do Belgii 1500, do Luxemburga 300, a do Ameryki 18.000. — Okazuje się potrzeba zwiększonej opieki głównie w dziedzinie szkolnictwa i ochrony młodzieży przed akcją komunistyczną. Rząd proponuje zwiększenie tych wydatków o 600.000 zł.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

SPRAWA OBNIŻKI KOMORNEGO

P. Starzewski referował ustawę o przedłużenie obniżenia komornego. Jak wiadomo ustawa z 1 lutego 1938 r. przedłużyła obniżkę w myśl dekretu z r.1935 do końca roku bieżącego, po czym komorne miało wzrastać co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego komornego, aż do osiągnięcia pełnej wysokości tego podstawowego komornego. Obecnie rząd przedkłada projekt przedłużenia obniżki obecnie obowiązującej do końca marca 1940 r., a zatem o 5 kwartołów.

Rząd motywuje zarządzenie swe między innymi tym że zamierzone jest utrzymanie podatku specjalnego do końca marca 1940 roku, że zatem równoczesne zniesienie obniżki komornego musiałoby odbić się ujemnie na budżecie domowym szerokich rzesz pracowniczych.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do wyboru komisyj. Do komisji kontroli długów wybrani zostali posłowie Chmieliński, Deryng, Lepecki i Sowiński.

Komisję dla zmiany ordynacji wyborczej wybrano w składzie 30 posłów.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Zgłoszone wnioski i interpelacje będą odczytane na następnym posiedzeniu.

Wojewoda dr. Dziadosz dokonał otwarcia nowego wiaduktu kolejowego w Radomiu

RADOM, 9. 12. PAT. W dniu 18 bm. wojewoda kielecki dr. Dziadosz w obecności dyrektora kolei państwowych w Radomiu inż. Stanisława Tarwida, starosty radomskiego Mieszkowskiego, prezydenta miasta Radomia Grzecznarowskiego i licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, duchowieństwa, urzędów i szerokich rzesz publiczności otworzył w Radomiu świeżo wybudowany wiadukt nad torem kolejowym przy ul. Słowackiego, łączący przedmieście Glinice z centrum miasta.

Poświęcenia wiaduktu dokonał ks. kanonik Kosiński w asystencji licznego duchowieństwa, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Przemówienia wygłosili również dyrektor kolei państwowych inż. Tarwid i prezydent miasta Radomia. Ze sprawozdań tych wynika, że wybudowany w ciągu 16 miesięcy wiadukt jest dziełem polskiego inżyniera i robotnika, stanowi połączenie dwu dzielnic miasta i jest ważnym środkiem komunikacyjnym.

Ś. † p.

JÓZEF CZARNOTA

KIEROWNIK WYDZIAŁU OGÓLNEGO I SEKRETARZ ZARZĄDU MIEJSKIEGO MIASTA ZAWIERCIA.

ZMARŁ W DNIU 8 GRUDNIA 1938 ROKU, PRZEŻYWSZY LAT 46.

W zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika
Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD I RADA MIEJSKA
M. ZAWIERCIA.

Włochy stanowczo domagają się kolonii

Demonstracje młodzieży szkolnej w Trieście

RZYM, 9. 12. Z głosów inspirowanej prasy włoskiej wynika coraz jaśniej, iż kampania antyfrancuska, podjęta na zlecenie rządu włoskiego, nie zostanie zakończona, zanim Włochy nie otrzymają żądanych koncesyj terytorialnych.

„Giornale d'Italia" przynosi dziś nowy artykuł Virginio Gaydy, w którym wyraziciel żądań i życzeń Mussoliniego wyraźnie oświadcza, że żądania włoskie, dotyczące wszystkich kwestyj łącznie z Tunisem, muszą być uregulowane w ten sposób, by nie były sprzeczne „z wypowiedzianymi przez ministra Ciano zwrotami, wyrażającymi rozsądne aspiracje włoskie". Tymczasem pisze Gayda, „słuszne pretensje Włoch" spotykały się z wrogą reakcją Francji.

Gayda zaprzecza, jakoby układ francusko włoski z 1935 r. mógł być uważany za obowiązujący. Układ ten został anulowany z inicjatywy francuskiej. Od 1935 r. wiele się zmieniło. Włochy stały się imperium, wskutek czego zwiększył się krąg ich zainteresowań. Zwiększyło się również ich zainteresowanie. Do najważniejszych obecnie interesów wanie Morzem Czerwonym i dostępem do żywotnych Włoch należy Tunis, Suez i Dżibuti.

RZYM, 9. 12. Także w Trieście doszło dziś do demonstracyj antyfrancuskich, w których wzięło również udział kilka tysięcy młodzieży szkolnej.

Demonstranci wznosili okrzyki: „Żądamy Tunisu, Korsyki i Nicei!" Gdy pochód demonstrantów przechodził w pobliżu budynku konsulatu francuskiego, wznoszono okrzyki, protestujące przeciw „gnębieniu ludności włoskiej w Tunisie"

Demonstracja minęła bez poważniejszych zajść.

Pułk będziński

W nadchodzącą niedzielę względnie poniedziałek będziemy mieli okazję powitania pułku będzińskiego.

Na wiadomość o powrocie wojska do Będzina, poczynione zostały energiczne przygotowania do godnego przyjęcia naszych bohaterskich żołnierzy zarówno ze strony różnych organizacyj społecznych, zawodowych, związków, cechów i stowarzyszeń oraz całego zagł. społeczeństwa.

Chodzi bowiem o wykazanie naszej żywej łączności z armią. Dlatego też na powitanie pułku będzińskiego powinniśmy przybyć wszyscy. Dokładny termin powrotu pułku podamy jutro.

Starcie chłopów karpatoruskich z wojskiem czeskim

UŻHOROD, 9. 12. PAT. Liczba uchodźców z Rusi Podkarpackiej wynosi obecnie przeszło 9 tysięcy osób. Rząd Wołoszyna prowadzi wytężoną propagandę antyplebiscytową i w celu pozyskania ludności karpatoruskiej dostarcza jej po cenach propagandowych żywności, jak mąki i cukru, którą następnie wygłodzone wojsko czeskie rekwiruje dla siebie.

Na tle tych rekwizycji w miejscowości Strypa (7 klm. na wschód od Ungwaru) doszło do starcia chłopów karpatoruskich z oddziałem wojska. W wyniku starcia oddział został rozproszony.

Sympatia Niemiec po stronie Włoch
w sprawie Tunisu

BERLIN, 9. 12. PAT. Zajścia w Tunisie i rewindykacje włoskie wysuwają się coraz bardziej na czoło zainteresowań opinii niemieckiej, która wyraźnie sympatyzuje z Włochami.

Pisma niemieckie w depeszach z Rzymu podkreślają energiczne stanowisko konsula generalnego włoskiego w Tunisie, stwierdzając, iż w mieście Tunisie mieszka 60 tys. Włochów, którzy będą mogli z całą skutecznością stanąć w swej obronie.

TUNIS, 9. 12. PAT. Wśród osób, aresztowanych w związku z manifestacjami francusko-włoskimi, znajdują się Ubaldo, prezes organizacji „Dopo Lavoro" w Tunisie, oraz Licinio — przywódca faszystowski, przydzielony do konsulatu generalnego Włoch w Tunisie.

Obaj oni wzywali tłum do kontrmanifestacji i wznosili okrzyki „Tunis dla Włochów!"

Z Konstantyny przysłane zostały do Tunisu trzy oddziały gwardii ruchomej Dalej donoszą, iż w ciągu dnia wczorajszego przybyło do Tunisu wielu żydów z Trypolitanii, gdzie szereg sklepów żydowskich obrzucono kamieniami.

TUNIS, 9. 12. PAT. Włoski konsul generalny Silimbani oraz konsul Lanza omawiali dziś rano z prezydentem Labonne sprawę manifestacji antywłoskich na terenie Tunisu. Jak podaje Havas, Silimbani domagał się prawdopodobnie od Labonne zaostrzenia zarządzeń dla zapobieżenia manifestacjom francuskim.

RZYM, 9. 12. PAT. „Lavoro Fascista" omawiając w korespondencji z Paryża wyniki ostatniego spotkania francusko-niemieckiego wyraża opinię,
że demonstracje antywłoskie, jakie odbyły się we Francji, zmniejszyły znaczenie spotkania oraz rozmów, przeprowadzonych przez min. Bonnet z min. Ribbentropem.

Daladier i Bonnet — pisze dziennik — ktorzy nie odrazu zorientowali się w istotnych celach niesłychanej kampanii antywłoskiej, jaka rozpętała się we Francji, spostrzegli obecnie po wyjeździe Ribbentropa, że pozostali z pustymi rękoma.

RZYM, 9.12. PAT. Cała prasa w doniesieniach z Berlina ogłasza komunikat zaprzeczający pogłoskom jakoby ambasador niemiecki w Rzymie w rozmowie z ministrem spr zagr. Ciano
skomentować miał w sposób nieprzychylny stanowisko prasy włoskiej wobec Francji

Wydalenie dziennikarza francuskiego z Włoch

PARYŻ, 9. 12. PAT. „Jour-Echo de Paris" podaje, że jego korespondent Bovev, pisujący równocześnie korespondencje do „Tribune de Geneve", został wydalony z Włoch. Przyczyna tego zarządzenia nie jest znana.

Zmarły oplątany
SIECIĄ PAJĘCZĄ.

W Londynie na jednym z odległych przedmieść żył Edward C Asch, znany powszechnie dziwak, który całe życie swoje poświęcił badaniu życia pająków. Staruszka można było spotkać codziennie w porze obiadowej przed gmachem szkoły gdzie od dzieci, znających jego pajęcze upodobania, kupował za 50 pensów pająki Miał ich pełno w swoim domu. Owady gnieździły się wszędzie; w rogach mieszkania, pod biurkiem a nawet pod łóżkiem starca. Gdy staruszek, który poza tym był bardzo zamknięty w sobie i prawie nigdy nie przyjmował wizyt u siebie, zmarł nikt nie wiedział o jego zgonie. Po kilku dniach otwarto mieszkanie samotnika i znaleziono jego zwłoki, oplątane siecią pajęczą. Po całym ciele zmarłego łaziły owady snując swe pajęcze nici. Makabryczny ten widok wywołał na obecnych wstrząsające wrażenie

——oOo——

Rekord obżarstwa
USTANOWIŁ MIESZKANIEC BOSTONU

Trudno będzie rekordzistom całego świata pobić zarówno co do ilości, jak i czasu rekrd obywatela Bostonu, M. Hincla, który w ciągu 10 minut potrafił wypić 75 jaj na surowo. Wypicie jednego jajka zajęło mu 8 sekund czasu. Dumny ze swego czynu M. Hincl oświadczył reporterom, że przy następnej próbie zobowiązuje się wypić w tym samym czasie conajmniej 100 jaj.

——:::——

W telegraficznym skrócie

BEZPŁATNE LOTY DLA PRABABEK

Rumuńskie linie lotnicze „Lares" urządziły w Bukareszcie propagandowe loty bezpłatne dla pradziadków i prababek, celem zapoznania starych ludzi ze zdobyczami techniki nowoczesnej.

W jednym z lotów wzięło udział 5 pradziadków i 5 prababek, którzy razem liczyli 800 lat życia.

SYN PREZYDENTA ROOSEVELTA W PRZEMYSLE FILMOWYM.

Syn prezydenta St. Zjedn. James Roosevelt, który dotychczas był prywatnym sekretarzem swego ojca, przeszedł do przemysłu filmowego i obejmie stanowisko wiceprezesa wytwórni Samuel Goldwyn Incorp.

LINDBERGHOWI ZABRONIONO WSTĘPU DO ROSJI SOWIECKIEJ

Rząd sowiecki wydał zakaz, zabraniający amerykańskiemu lotnikowi Lindberghowi przelatywania nad terenem Rosji Sowieckiej. Równocześnie rząd sowiecki zabronił Lindberghowi wstępu na teren Rosji.

Czy porozumienie czterech mocarstw
położy kres rozlewowi krwi w Hiszpanii?

PARYŻ, 9. 12 Francuski minister spraw zagr. Bonnet udzielił dłuższego wywiadu specjalnemu wysłannikowi „Essener Nationalzeitung" przybyłemu do Paryża z racji pobytu ministra Ribbentropa.



Min. Bonnet

Minister Bonet zaznaczył, iż deklaracja francusko - niemiecka, stanowią poważny przyczynek do pokoju europejskiego została przyjęta przychylnie przez całą opinię francuską Naród francuski, które go dążenia pokojowe łączą się z poczuciem honoru i godności, pragnie szczerze normalnych stosunków i przyjaznej współpracy z Rzeszą.

Podpisana świeżo deklaracja powinna zapoczątkować prawdziwe i trwałe odprężenie pomiędzy obu państwami.

Dziedziny, w których może się odbywać współpraca obu państw — wywodził dalej Bonnet — są liczne. W pierwszym rzędzie wymienić należy wymianę handlową i gospodarczą, poczem należałoby uwzględnić wymianę kulturalną oraz wzajemne zbliżenie na polu turystyki.

Poruszając zagadnienia, wychodzące poza ramy niemiecko - francuskich zainteresowań,
wspomniał minister Bonnet o problemie hiszpańskim, przyczem wysunął kwestię ewentualnego porozumienia czterech mocarstw co do definitywnego zakończenia wojny hiszpańskiej, stanowiłoby również mocny filar pokoju w Europie.

Przemytnik otrzymał spadek
PO PRZEMYTNIKU

Mikołaj Suszczuk, mieszkaniec wsi Jerenówka, w pow kostopolskim, otrzymał w tych dniach zawiadomienie od nowojorskiego adwokata, że został spadkobiercą majątku wynoszącego kilka milionów dolarów, który zapisał mu jego przyjaciel Stejan Jarmałojew.

Suszczuk był w latach 1920—1922 członkiem bandy przemycającej towary z Polski do Sowietów. Zimą w r. 1920 ocalił życie ściganemu przez strażników sowieckch Jarmałotojewowi i dopomógł mu do wyjazdu do Ameryki.

Tam Jarmałojew dorobił się ogromnej fortuny, a umierając nie zapomniał o swoim wybawcy, zapisując mu połowę swego majątku, wynoszącegi 12 milionów dolarów.

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

11)

— Bóg zapłać waszmości za dobre słowo. Jużcić, słusznie... Tuszę sobie atoli, iż i zacna pani małżonka waszej miłości prośbę siostrzana mojego, pana starosty opeskiego, w imieniu którego, jak to już na początku nadmieniłem, mam zaszczyt ofertę przedłożyć — również chętnym sercem przyjmie.

— Bądźmy najlepszej nadziei — odrzekł graf, który musiał nadzwyczajnej siły używać, ażeby nie zdradzić się z ową ogromną radością, jaką płonął, skoro tylko z ust pana kasztelana brzeskiego wyszły pierwsze słowa

Znowu wypito po kieliszku słodkiego nektaru, wymieniono jeszcze parę wysoce ugrzecznionych zdań i zapewnień głębokiej przyjaźni, po czym obaj panowie powstali i ruszyli w drogę powrotną: jeden, by poszukać małżonki, drugi natomiast, by płonącemu niepokojem siostrzanowi zanieść wieść pomyślną. To też, gdy tylko pan Jan zoczył wuja, podbiegł natychmiast do niego i zasypał go sciszonymi pytaniami:

— I cóż? I cóż?

Staruszek kasztelan uśmiechnął się tajemniczo i położył palec na ustach.

— [illegible] kuś szczęścia, mój Janie — wyrzekł zagadkowo.

— Jakto? Cóż to znaczy? Na Boga! Czemu taisz przede mną prawdę, wuju?

— A uspokój się, paliwodo! — zmigotował go pan kasztelan. — Żadne, jak dotąd, niepomyślności w twojej sprawie nie zaszły, owszem, owszem... możesz powiedzieć o sobie, mój chłopcze, iż w ziemstwie sprawę wygrałeś, więc połowa fortunnie się złożyła.

— Nic nie pojmuję!

— Tedy słuchaj: sąd ziemski przyjął twoje racje za słuszne, vulgo, jegomość pan graf zgodny jest na wasze małżeństwo, ale...

— Ale co? co?

— Ale musisz poczekać na wyrok apelacji, jako ostateczny. Właśnie jegomość pan graf udał się z twoim orędziem do apelacji, vulgo pani starościny szakinowskiej, od której ostateczne ukończenie sprawy zależy.

Gdyby nie sala balowa, gdyby nie liczne i ciekawe oczy ludzi dorozumiewających się dobrze, o co chodzi tym dwum panom, pan starosta opeski byłby się bezwątpienia rzucił na szyję pana kasztelana i wyściskał go z okrutnej radości. Pohamował jednak jego zapędy sam wuj, a w następnej już chwili pan Jan pognał jak szalony na poszukiwanie narzeczonej.

Pan kasztelan, popatrzywszy czas jakiś za siostrzanem, wzruszył ramionami z wyrazem politowania i dusząc śmiech w sobie, zwrócił się do stojącego opodal pana Michała Ciechanowieckiego:

— Widziałeś ty coś podobnego, mój Michale? A przecież ten tak stateczny i poważny do niedawna mąż fiksacji najprawdziwszej dostał, dalibóg fiksacji dostał.

— Taką fiksację, wuju, przechodzimy wszyscy w młodości i temu nawet dziwić się nie można.

— [illegible]wierz tu, człeku niewieście! Otumani najstateczniejszego, głowę mu zawróci, podbije, shołduje bez reszty i — nic jej za to, żadna kara ją nie spotka. Nie, dalibóg, dziwnie się wszystko na tym tu biednym świecie plecie..

I pan kasztelan, wzruszywszy znowu swoim zwyczajem ramionami, uderzył palcem w tabakierkę i zażył potężny niuch tabaki.

A pan starosta opeski, odnalazłszy w końcu bogdankę, pociągnął ją zaraz za sobą na ubocze, aby z nią pomówić.

— Gigo... — szeptał, ale szept ten miał wszelkie znamiona prawie krzyku. — Jestem szczęśliwy, szczęśliwy jak młody bóg!... Czy ty wiesz, że rodzic twój zgodził się na nasze małżeństwo? Że oferta moja przyjęta, jak to wuj kasztelan barwnie powiada — narazie przez ziemstwo, to znaczy przez samego JMości grafa, a teraz odbywa się sąd przez JW apelacją w osobie pani matki twojej?

— Janie! Hamuj się waćpan, bo na nas patrzą! — zgromiła go zawsze trzeźwa douce Hedwige.

— To i cóż z tego? Niech sobie patrzą, ile im się żywnie podoba, niech się teraz napatrzą do syta, niech mi zazdroszczą szczęścia jak niebo wielkiego, bo nikt takiej żony mieć nie będzie w całej Rzeczypospolitej, jak ja.

— Janie! — rzekła znowu panna starościanka zciszonym, lecz surowym głosem. — Pogniewam się na ciebie, jeśli się nie pohamujesz. Czy chcesz koniecznie narazić mnie na obmówiska ludzkie?

— Niechby się tylko kto odważył! Na bigos bym go posiekał! Czyż ty, najsłodsza moja, możesz narazić się komukolwiek? Przed tobą na kolana powinni padać, ślady stóp twoich całować...

— Nie cierpię cię! Bacz że szalona pałko, żeśmy jeszcze nie po ślubie i ludzie się patrzą...

d. c. n.

O wydobycie wsi
z prymitywu gospodarczego

Wśród zaległości, które odziedziczyliśmy po półtorawieczu niewoli i których odrobienie stało się naszym walnym obowiązkiem — bezsprzecznie największą i najtrudniejszą jest kwestia wydobycia wsi z prymitywu gospodarczego.

— „Dla rolnictwa polskiego — stwierdził minister rolnictwa p. Juliusz Poniatowski wobec zaproszonych przez siebie na konferencję posłów i senatorów, reprezentujących w nowym parlamencie stan rolniczy — na lwiej części obszaru Rzeczypospolitej wiek XIX minął prawie bez śladu..."

Podczas gdy na zachodzie Europy — a też i na zachodzie Polski — dokonał się XIX stuleciu i w latach przedwojennych XX wieku olbrzymi postęp w strukturze i organizacji rolnictwa — większość ogromna ziem polskich grzęzła w tradycyjnej gospodarce rolnej, zachowanej z ery przedrozbiorowej, gospodarce, którą minister Poniatowski określa mianem „ekstensywnej": nie związanej z rynkiem, niewiele lub wcale nie odbiegającej od gospodarki naturalnej.

Oczywiście ta sytuacja utrzymać się nie daje. Ona to bowiem w znacznej części sprawiła, że wraz z przyrostem ludności na wsi, a więc coraz większym przeludnieniem wsi, rosła nędza, mnożyło się bezrobocie, powstawał coraz silniejszy pęd ku miastu, nie mogącym jednak wchłonąć nadmiaru przybyszów ze wsi.

To też stanęliśmy wobec konieczności gruntownej przebudowy gospodarki rolnej. Gospodarka ta musi się przeobrazić z „ekstensywnej" w — „intensywną", z prymitywnej w unowocześnioną, z tradycyjnie - zastojowej w nowożytnie - postępową.

Musimy stworzyć w Polsce takie warunki, aby na całym obszarze państwa powstały:

gospodarstwa rolne, zdolne dzięki wysokiej produkcyjności do wchłonięcia dużej ilości pracy,

gospodarstwa, oparte o silnie rozbudowany rynek wewnętrzny,

gospodarstwa, zdolne do konkurencji eksportowej nie dla tego, że chłop żyje na niskiej stopie życia i tanio pracuje, lecz dzięki uszlachetnionej produkcji,

gospodarstwa, oparte przede wszystkim o samodzielne warsztaty chłopskie, zdolne nie tylko do czegoś więcej niż utrzymanie przy życiu na stopie głodowej właściciela i jego rodziny, lecz i do ponoszenia nakładów niezbędnych do zaspokojenia potrzeb kulturalnych itd.,

gospodarstwa, oparte o własność prywatną, złożone z wolnych warsztatów chłopskich, wolnych — a równocześnie odpowiednio zorganizowanych.

Wcielenie w życie tego programu jest celem, który nam musi przyświecać w każdym poczynaniu i każdym planowaniu, dotyczącym przebudowy struktury gospodarczej i społecznej wsi.

Osiągnąć zaś ten cel możemy przez „intensyfikację" t. j. przez zwiększenie ilościowe produkcji rolnej, jak i jej poprawę jakościową.

Tę „intensyfikację" pragnie min. Poniatowski oprzeć przede wszystkim o rolne warsztaty chłopskie. Gdyż tu właśnie można produkcję zwiększyć ilościowo i jakościowo przy stosunkowo małym nakładzie kapitału i tu też ta ilościowa i jakościowa poprawa produkcji wchłania w siebie największą ilość pracy.

A o to właśnie chodzi. Nie mamy tak wielkich kapitałów, by wesprzeć proces „intensyfikacji" wielkich gospodarstw rolnych; nie mają ich sami wielcy ziemianie i nie mają czy to kasy państwowe czy bankowe. To też musimy przede wszystkim iść w kierunku tych małych gospodarstw rolnych, w których rozwój i urozmaicenie hodowli, jakoteż powiększenie wydajności roli, dokonać się może niewielkimi kapitałami. Poparcie to musi być udzielone tym niewielkim gospodarstwom chłopskim również i z tego względu, że każda próba urozmaiconej hodowli i specjalnych upraw pochłania szczególnie dużą ilość pracy, a wobec przeludnienia na wsi i wzmagającego się bezrobocia wśród młodego pokolenia włościańskiego dostarczenie jak największej ilości pracy jest wprost zbawczym dla warstwy chłopskiej zabiegiem.

To też zdecydowane i śmiałe wejście na drogę, wiodącą do przebudowy naszej gospodarki rolnej z „ekstensywnej" — nie związanej z rynkiem, prymitywnej i zacofanej — w „intensywną" — opartą o ilościową i jakościową poprawę produkcji — musi się stać nakazem całej naszej polityki rolnej.

B. S.

24 TYS. WŁOCHÓW ZGINĘŁO W ABISYNII.

Oficjalnie donoszą, że liczba zabitych wojskowych i czarnych koszul w Afryce wschodniej wynosi od dnia 1-go do 30 listopada b. r. 45 osób.

Straty te nastąpiły w czasie dokonywania operacyj zwiadowczych, pełnienia służby policyjnej oraz na skutek ran i chorób. Całość strat poniesionych przez wojska włoskie od 1 stycznia 1935 r. do 30 listopada b. r. wynosi 24.682 zabitych.

WALKA O CISZĘ W ANGIELSKIEJ ADMINISTRACJI.

Administracja angielska stanie się milcząca i cicha, w każdym razie zaś starać się będzie o to w miarę możności. Zapowiedziano prawdziwą krucjatę przeciwko hałasom w biurach i kancelariach ministerstw angielskich. Wprowadza się maszyny do pisania bezszelestne, buduje się izolujące ściany, w niektórych murach wypełnia się wolną przestrzeń trocinami. Po tych wszystkich przygotowaniach w ministerstwach będzie cicho jak w akwarjum.

Sylwetki aktualne

Gwiazda Edena znów wschodzi
Polityk, który mógłby być amantem filmowym

Były angielski minister spraw zagranicznych, p. Antoni Eden, jest znów przedmiotem powszechnego zainteresowania. Jego ostatnie zgromadzenia, zwłaszcza w Queen-Hall, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Sam Eden był przedmiotem burzliwych owacji, w takim stopniu, jak nigdy dotąd, mimo że zawsze uchodził za jednego z najsympatyczniejszych polityków.

Obecnie b. minister spraw zagranicznych wyjechał do Stanów Zjednoczonych i mimo oświadczeń, że uczynił to wyłącznie w charakterze prywatnym, to przecież sfery dziennikarskie i polityczne dopatrują się w tej podróży dalej idących planów.

Eden jest faworytem byłego premiera konserwatywnego, Baldwina, który sam jest liberalnym i demokratycznym konserwatystą mającym wielkie sympatie nawet wśród opozycji. Eden zajmuje podobną pozycję na arenie politycznej.

Jest jaskrawym przeciwieństwem wyspiarskiego, rzeczowego min. Chamberlaina, który w ciągu długiej swojej kariery życiowej wyrobił sobie przede wszystkim zainteresowania ekonomiczne i kupieckie.

Eden jest europejczykiem, miłośnikiem Francji, jej literatury i sztuki i tym się również tłumaczy dlaczego czuł się dobrze w Genewie i dlaczego nadal pozostał wierny duchowi i ideom Ligi Narodów, międzynarodowej współpracy i powszechnego bezpieczeństwa.

Eden jest człowiekiem o miękkiej, łagodnej i powściągliwej formie wystąpień politycznych. Jego kontury polityczne są łagodne i miękkie. Umie być stanowczym, jest konsekwentnym, ale nie bywa nigdy agresywnym. Sporów ideologicznych nie przenosi nigdy na teren personalny.

Ma przeciwników, ale nie ma wrogów osobistych i dlatego ma zawsze zapewnioną możliwość porozumienia z tymi, z którymi jeszcze wczoraj się ścierał.

Antoni Eden jest politykiem o wybitnym sex-appealu. Nie jest przypadkiem, że na pokładzie statku, który miał go zawieźć do Nowego Jorku, fotografował się z Douglasem Fairbanksem.

Eden mógłby być amantem filmowym, ma bowiem wszelkie warunki ku temu: łagodny, marzycielski profil, duże wyraziste oczy i jest przy tym wysoki i szczupły. Jego miękkie kapelusze mają w sobie coś artystycznego.

Eden łączy w sobie harmonijne cechy Anglika z wyższych sfer i cechy Europejczyka. Poszedł jako ochotnik na wojnę, mimo młodego wieku — miał wtedy lat 17 — i dosłużył się na froncie rangi kapitana. Od dzieciństwa był ulubieńcem losu, który oszczędził mu twardych walk o chleb, stanowisko i karierę. Pochodzi z rodziny, nawet na angielskie stosunki, bardzo zamożnej i fakt ten zarówno, jak i jego miły charakter sprawiły, że niemal bez wysiłku wspinał się po szczeblach kariery, a jej drabina zdawała się sama ku niemu nachylać.



EDEN.

Eden uchodzi za jednego z przewódców opozycji konserwatywnej przeciw kompromisowej polityce zagranicznej Chamberlaina.

Zwykło się wymawiać jego nazwisko obok nazwisk Winstona Churchilla i Duff Coopera. Ale ci dwaj ostatni atakują premiera głównie na punkcie niedostatecznego ich zdaniem przygotowania wojennego Anglii, nie dość mocnego stanowiska w stosunku do Niemiec i Włoch. Eden, z racji swoich zainteresowań i przeszłości, ogranicza się przede wszystkim do terenu polityki zagranicznej, wierny jest tradycjom i duchowi Ligi Narodów, a na terenie polityki wewnętrznej dąży do rządu solidarności i zgody narodowej, złożonego z przedstawicieli wszystkich partyj.

Gładki i uprzejmy Eden unosi się na falach powszechnej niemal sympatii.

Umie nastawiać żagle i czekać cierpliwie, aż przeciwne wiatry przeminą. Nie wzbudza obaw jaskrawością ani zaborczością [illegible] indywidualizmu, nadmiarem ani niecierpliwością ambicji. Trzy drogi stoją przed nim obecnie do wyboru: wstąpienie do rządu Chamberlaina, secesja z partii konserwatywnej, dążenie do koalicji międzypartyjnej. Niewątpliwie skłonnościom i charakterowi Edena odpowiadałaby najbardziej ta ostatnia ewentualność.

H. R.

Na froncie politycznym

OSTATECZNE POŁĄCZENIE GRUPY KUŹNICY Z FALANGĄ.

W dniu 8 b. m. odbył się w Katowicach pierwszy dzielnicowy zjazd delegatów Ruchu Narodowo - Radykalnego. Na zjeździe referat na temat sytuacji politycz w Polsce wygłosił Paweł Musioł. Zjazd ten organizowany jest faktycznie przez grupę śląskiej Kuźnicy, która obecnie zdecydowała się na bezpośrednie wstąpienie do Falangi.

ORYGINALNA PROPAGANDA WYBORCZA.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, w dniu 11 b. m. Warszawa będzie świadkiem oryginalnej agitacji wyborczej. Oto kandydat Zwolenników Kontroli Demokratycznej, adw. dr. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski wynajął na niedzielę dwukonną platformę, na którą załadowanych zostanie 40.000 egzemplarzy książek, których autorem jest kandydat. Będzie to zbiór kompletów wszystkich wydanych dotąd przez dr. Hofmokl - Ostrowskiego książek, które autor rozda sam osobiście, jadąc na platformie przez ul. Nowy Świat.

FALANGA ORGANIZUJE ZAWODOWE ZWIĄZKI PRACOWNICZE.

W Warszawie odbyło się w tych dniach odprawa narodowo - radykalnych działaczy robotniczych i delegatów Narodowych Związków Zawodowych. Odprawie przewodniczył p. Bolesław Piasecki. Referaty wygłosili: adw. Witold Rościszewski i red. Wojciech Wasiutyński, który mówił na temat sytuacji politycznej i wyborów.

SKŁAD GRUPOWY UKRAIŃCÓW W SEJMIE

Agencja Kabel podaje: Jak wiadomo, w Sejmie zasiada obecnie 14 posłów ukraińskich. W tym wybrano 12 byłych posłów, 2 zaś nowych. Według przynależności partyjnej, Undo posiada 10 posłów U. N. O. 1 posła, zaś Wołyńskie Zjednoczenie (W. N. O.) — 3 posłów.

Milion złotych na przebudowę ulic

wydatkowano w ciągu b. roku w Sosnowcu

Onegdaj, jak pokrótce pisaliśmy, odbyły się w Sosnowcu uroczystości związane z ogim etapie robót sezonowych. Uroczystości twarciem nowowybudowanych ulic w dru rozpoczęły się przy wlocie ulicy Sobieskiego do ul. Piłsudskiego, gdzie zgromadziło się spo ro publiczności z p. starostą Walewskim, ra dą miejską i prez. Kaczkowskim na czele. Po nadto wzięli udział inżynierowie i technicy drogowi oraz robotnicy, zatrudnieni przy bu dowie ulic. Zebranych powitał prez. Kaczkow ski, który zobrazował wysiłki obecnego za rządu miejskiego, przy budowie ulic i znacze nie tych inwestycyj dla życia gospodarczego, względów urbanistycznych i efektów zatrud nienia, po czym podał szereg cyfrowych da nych dotyczących ulicy Sobieskiego, stano wiącej ważną i b. ruchliwą arterię komunika cyjną łączącą miasto, a nawet Zagłębie ze Śląskiem.

Ulica otrzymała nawierzchnię z kosztki bazaltowej na podłożu, zalana cementem. Koszt budowy tej ulicy wyniósł 151.4 tys. zł.

Prezydent złożył podziękowanie kierowni ctwu robót, inżynierom i technikom oraz ro botnikom, dziełem bowiem ich rąk jest ta wspaniale przedstawiająca się ulica.

Zkolei zaprosił p. Szcnka, obywatela tej ulicy, do przecięcia wstęgi. P. Szenk przy tej sposobności wygłosił przemówienie, nawiązu jąc do tychczasów, kiedy tu były pola i ogro dy, a na Przemszy i Brynicy obce straże u trzymywały granicę.

Jakże się wiele od tej pory zmieniło.

Ulica Sobieskiego, nosząca miano jedne go z wielkich postaci historycznych, zwy cięzcy z pod Wiednia, staje się dowodem nie tylko zacierania granic, ale i bezustannego postępu w dorobku, jaki własną, celową i konsekwentną pracą osiągamy.

Po przecięciu wstęgi robotnicy uwieńczy li prezydenta Kaczkowskiego i życzyli dal szej pomyślnej pracy nad rozwojem miasta.

Stąd udano się na ulicę Sienkiewicza. Przy zbiegu ulicy Teatralnej czekał spory tłum ludności, zebrany około pamiątkowej kapli czki, przestawionej na skwerek w związku z przebudową ulicy. Ksiądz Łopaciński po poświęceniu kapliczki i odprawieniu modłów wygłosił przemówienie, w którym dzięko wał zarządowi miejskiemu za opiekę nad tą historyczną pamiątką i wybudowanie pięk nej ulicy i placu przed kościołem parafialnym

P. prezydent w przemówieniu swym po dziękował obywatelom tej ulicy za ułatwienie zarządowi miejskiemu w rozwiązaniu trudno ści regulacyjnych oraz podał dane odnoszące się do budowy tych ulic.

Dowiedzieliśmy się z nich, że ulica Sienkiewicza kosztowała 78.200 zł., ul. Mościckiego 46.200 zł., a plac przed kościołem 12 tys. złotych.

Z kolei przemówił starosta R. Walewski, nawiązując do 20 rocznicy Niepodległości wskazał na wielki dorobek narodu polskiego w tym okresie, na wyzbycie się niewiary we własne siły i możliwości, na europeizacje naszych miast i miasteczek, podkreślając, że w tym szlachetnym dążeniu Sosnowiec idzie w pierwszym szeregu, co stwierdzić sam mo że, obserwując w ciągu roku, od kiedy tu przybył, duże zmiany na lepsze oraz znaczny i celowy rozmach inwestycyjny.

Po przecięciu wstęgi przez starostę Walewskiego pochód ruszył ul. Sienkiewicza i Mościckiego.

Ostatni etap uroczystości odbył się na ul. Kaliskiej. Tutaj w imieniu zarządu miejskie go przemówił inż. Gallot, przedstawiając zna czenie tej ulicy jako ważnego odcinka komu nikacyjnego w tej dzielnicy oraz podał cy fry, odnoszące się do jej budowy.

Ogólny koszt budowy tej ulicy wyniósł 56.750 zł. Na zaproszenie prez. Kaczkowskiego dyr. Mazur dokonał przecięcia wstęgi i wygłosił przemówienie, dziękując za pamięć o tej dzielnicy i nadmieniając o zamierzeniach na najbliższą przyszłość.

I tutaj grupa robotników uwieńczyła p. prezydenta, który im dziękował, ściskając spracowane dłonie i wręczając „glejchowe".

Trzeba podkreślić, że dorobek ostatniego roku jest wielki, gdyż w dziale drogowym objął on 26 ulic długości prawie 9 kilometrów, których koszt budowy wyniósł okrągło 1 milion złotych.

Dorobek ten akcentuje się w mieście wy raźnie, miasto z roku na rok zmienia swoje uroblicze, pięknieje i w szybkim tempie się e

Jak się dowiadujemy, w związku z czwart kowymi uroczystościami zarząd miejski otrzy mał wiele gratulacyj m. in. od naczelnika wydziału budowlanego urzędu wojewódzkie go z Kielc.

VIII zjazd delegatów związku spółdzielni

i zrzeszeń pracowniczych R. P.

W dn. 11 i 12 bm. odbędzie się w Pozna niu VIII Zjazd Delegatów Związku Spół dzielni i Zrzeszeń Pracowniczych P. R.

Jak wynika z ostatniego wydanego sprawozdania, w ciągu roku 1937 przybyło 90 nowych spółdzielni tak, że z końcem roku Związek zrzeszał 525 spółdzielni, z czego 244 kredytowych, 192 mieszkaniowo-budowlanych, 59 mieszkaniowych i 30 spółdzielni pracy. Ogółem spółdzielnie te leżące do Związku grupowały około 135 tys. członków, w skład których w przeważ nej mierze wchodzą pracownicy umysło wi, a częściowo robotnicy.

Spółdzielnie kredytowe, które wykazą ją największy rozrost organizacyjny, zrzeszały ponad 110 tys. członków. W r. 1937 udzieliły członkom niskoo procento wanych pożyczek w kwocie zł. 24 milionów zebrały oszczędności 7.5 miln. zł., posiada ły 13,5 miln. zł. funduszów własnych oraz wykazały łącznie nadwyżkę w kwocie około 600 tys. złotych.

Spółdzielnie mieszkaniowo- budowlane grupowały około 10 tys. członków. Wy niki działalności budowlanej tych spół dzielni reprezentuje 2.082 domów z 10.631 mieszkaniami, składającymi się z 37.536 izb o powierzchni użytkowej 265.7 tys. metrów kwadratowych.

Spółdzielnie mieszkaniowe zrzeszały 12,5 tys. członków, posiadały ponad 1,8 miln. m. kw. własnych terenów, 595 domów z 6.115 mieszkań (18.495 izb), które zajmowało 24.130 mieszkańców. Ogólna wartość nieruchomości przekroczyła kwo tę 50 miln. zł.

Ogólne zebranie Związku Izb

Przemysłowo-Handlowych w Katowicach

16 b. m. odbędzie się w Katowicach ze branie ogólne Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Początek obrad zebrania obejmuje m. in. rządowe projekty ustaw, kartelowej i o ograniczeniu nadmiernych wynagro dzeń w przedsiębiorstwach oraz sprawę utrzymania obniżki składek ubezpiecze niowych, która staje się aktualna wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia mo cy obowiązującej ustawy z dnia 29 marca 1930 roku.

W sprawie tej prawdopodobnie samo rząd przemysłowo - handlowy wystąpi do pana Ministra Opieki Społecznej z odpo wiednim wnioskiem.

Ponadto zebranie Związku Izb omówi prace prowadzone nad usprawnieniem handlu zagranicznego, prace przygoto wawcze do Konferencji Importowej, dzia łalność delegatury Związku Izb w New Yorku. Wreszcie spraw organizacyjnych przedmiotem obrad Zjazdu będą sprawy organizacji Kongresu Izb, Delegatury Izb w C.O.P. oraz prace nad badaniem handlu wewnętrznego.

Następnego dnia po ukończeniu obrad zebrania, delegaci Izb wezmą udział w or ganizowanej przez Izbę Katowicką wy wieczce na Zaolzie.

Drzazgi

Wartości

Wartości się zmieniają. To co mogło być święte sto lub więcej lat temu, dziś nie ma większego znaczenia i odwrotnie. Nikt nie może przewidzieć co nasi potom ni pomyślą o naszych ideałach i z jaką dozą pobłażania będą wytykać nasze wi ny i błędy.

W Niemczech naprzykład mamy wy raźnie pokazane jak się ten proces odby wa. Była w Neukoelln ulica Goethego. — Przez długie lata tak się nabywała, aż teraz okazało się, że są ważniejsi, bar dziej zasłużeni, których imieniem ulica ta szczycić się powinna.

Hitler? — Nie.
Goering? — Nie.
Goebels? — Nie.
Langner.
Langner to kto?
Langner to miejscowy kierownik N. S. D. A. P. (partii narodowo - socjalistycznej).
Goethe — Langner. Goethe to prze szłość, to kultura, to własność całego świa ta cywilizowanego — Langner to teraź niejszość, to NSDAP, to hoch! i heil! — to symbol...

Tak się zmieniają wartości.

wim.

——oOo——

Przy głośniku

IRWING BERLIN I JEGO PIOSENKI

Melodie Irwinga Berlina znane są dzi siaj już całemu światu. Ameryka szaleje za nim Nie odraża jednak Berlin stał się sławnym. Człowiek, który swoimi sześcio ma setkami piosenek zapisał wiele kart w historii muzyki tanecznej, przeszedł trudne koleje życia, i nie przeczuwał za pewne swej kariery wtedy, kiedy na uli cach Nowego Jorku sprzedał „New York Times".

Z historią życia „ojca jazzu" i jego piosenek zapozna słuchaczy montaż radio wy w opracowaniu Wacława Podhorskiego-Okołowa. Audycja ta nadana zostanie dziś o godz. 19.15.

——oOo——

Posiedzenie rady miejskiej

W SOSNOWCU.

Dnia 14 bm. o godz. 18.45 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek obrad zapowiada: sprawę za ciągnięcia od Funduszu Pracy pożyczki materiałowej w kwocie zł. 7.600, sprawę zaciągnięcia od Funduszu Pracy dodatko wej pożyczki w kwocie zł. 25.416 na robo ty wodociągowo - kanalizacyjne wykona ne w roku 1937/38 i sprawę nabycia grun tu od Gwarectwa Hr. Renard pod dojazd do kostnicy szpitala miejskiego powszech nego.

Złamał kręgosłup

PODCZAS PRACY W BIEDASZYBIE

Wczoraj podczas pracy na jednym z biedaszybów pod Kazimierzem uległ nie szczęśliwemu wypadkowi bezrobotny Ma rian Hepek.

Hepek został przygnieciony obrywają cymi się zwałami węgla, tak że doznał on pęknięcia kręgosłupa.

Rannego górnika przewieziono do szpi tala. Stan jego jest bardzo ciężki.

Liczba zatrudnionych

NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Według ostatnich danych ilość zatru dnionych na robotach publicznych w u łym kraju wynosiła 15 listopada 199.600 osób, z czego na pracujących w Fundusz Pracy przypadło 57.000 W porównaniu z końcem października b. r. liczba zatru dnionych na robotach publicznych spadła o 20.000 osób, w Funduszu Pracy zaś o 4,7 tys.

Kto dokonał napadu na sklepik w Modrzejowie?

Cała szajka bandycka schwytana

Nieznani złoczyńcy napadli na samotnie idącą kobietę pod Sosnowcem

Jak już pisaliśmy, policji sosnowieckiej udało się zlikwidować niebezpieczną szajkę bandytów grasujących na terenie Sosnowca, która dokonała trzech napadów z bronią w ręku i jednego morderstwa w Modrzejowie.

Głównym hersztem i organizatorem bendy był Stanisław Łukasik, wielokrotnie karany przestępca. Pozostali dwaj wspólnicy borący razem z nim udział w napadzie w Modrzejowie to: Kazimierz Sochaczek, również znany policji przestępca, który siedział już cztery lata w więzieniu na św. Krzyżu, a ostatnio wrócił z obozu w Berezie Kartuskiej, gdzie był zesłany jako niepoprawny przestępca Trzeci kompan to Kasprzyk, także znany złodziej i awanturnik.

Policja zajęta jest obecnie likwidowaniem wszystkich pomocników groźnej bandy, którzy udzielali im schronenia i pomagali w dokonywaniu napadów.

Stan zdrowia postrzelonego herszta bandy Łukasika jest zupełnie dobry. Leży on w szpitalu pilnowany przez dyżurującego policjanta.

Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy dokonali napadu na idącą samotnie kobietę, obok cmentarza sieleckiego w Sosnowcu Chalwę Kolin.

Bandyci uderzyli ją trzykrtotnie jakimś tępym narzędziem w głowę, zadając jej głębokie rany. Gdy kobieta upadła na ziemię tracąc przytomność napastnicy zbiegli.

Nieprzytomną kobietę znaleźli przechodnie, którzy zawiadomili policję o dokonanym napadzie. Kolinową przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dokonano jej operacji głowy. Stan chorej nie budzi obaw. — Za sprawcami napadu policja wszczęła pościg.



KKO w Sosnowcu

otwarta zostanie w najbliższych dniach stycznia

W Ratuszu w Sosnowcu odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie nowowybranej rady K. K. O. w Sosnowcu. Przewodniczył posiedzeniu prez. Kaczkowski.

Na posiedzeniu tym uzgodniono, że stanowisko dyrektora K. K. O. w Sosnowcu obejmie p. Niedzielski, dyrektor K. K. O. w Ciechanowie

Obsadzenie stanowiska wicedyrektora KKO. nastąpi dopiero na następnym posiedzeniu przy współudziale dyr. Niedzielskiego.

Zarząd kasy składać się będzie z dyrektora, wicedyrektora i członka reprezentującego czynnik obywatelski. Czynnik obywatelski reprezentować będzie w kasie p. mgr. J. Zarzycki.

Otwarcie KKO. odbędzie się w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego.

K. K. O. mieścić się będzie narazie w lokalu przy ul. Warszawskiej nr. 6.

Z Kielc

Nowi czeladnicy

I MISTRZOWIE

W roku bież. od dn. 1 stycznia do dn. 1 listopada komisje egzaminacyjne Kieleckiej Izby Rzemieślniczej przeprowadziły ogółem 959 egzaminów czeladniczych. Świadectwa czeladnicze uzyskało 829 kandydatów. Egzaminów mistrzoskich przeprowadzono 241. Dyplomy mistrzowstkie uzyskało 237 osób.

Salezjańskie gimn. krawieckie

POWSTANIE W KIELCACH.

Z inicjatywy dyrektora Zakładu Salezjańskiego w Kielcach ks. W. Michałowicza i za zgodą wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza, w sobotę (10 bm.) o godz. 12-ej w sali portretowej Kieleckiego urzędu Wojewódzkiego odbędzie się obywatelskie zebranie organizacyjne w sprawie powołania do życia Obywatelskiego Komitetu Budowy Salezjańskiego Gimnazjum Krawieckiego w Kielcach.

Z Zawiercia

Dzień Kupca Polskiego

W ZAWIERCIU.

Onegdajsze święto Kupca Polskiego obchodzone było w Zawierciu wg. następującego programu: o godz. 10 rano zebrani kupcy i zaproszone organizacje udały się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło złożenie wieńca, poczem udano się na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie uformował się pochód, który po przejściu paru ulicami miasta udał się do Domu Ludowego TAZ., gdzie odbyła się okolicznościowa akademia.

Akademię zagaił prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Bronisław Zawadzki, a następnie przemówienia wygłosili inż. pos. Zygmunt Sowiński i p. Tomasz Klepa z Katowic. Akademię zakończyły deklamacje i śpiewy.

(z) **POŚWIĘCENIE SZTANDARU GIMN. MĘSKIEGO.** Jutro, dnia 11 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego prywatnego gimnazjum męskiego Zrzeszenia Nauczycielskiego szkoła średnia w Zawierciu. Program uroczystości przewiduje: godzinach 9.30 — zbiórka organizacji i gości w Domu Ludowym TAZ., skąd nastąpi wymarsz na nabożeństwo.

Po nabożeństwie powrót do Domu Ludowego, gdzie odbędzie się właściwa uroczystość. O godz. 18 odbędzie się w sali Domu Ludowego uroczysta akademia.

Wiadomości bieżące

Sobota 10 Grudzień

Dziś: NMP. Loretańskiej
Jutro: Damazego
Wschód słońca: 7,32
Zachód słońca 3,24

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleżińskiego, ul. Orla 28

***

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera jednego z najpiękniejszych arcydzieł literatury hiszpańskiej Jose Zorrilli „Don Juan" w znakmitym przekładzie Stanisława Milaszewskiego. W roli tytułowej wystąpi dyr. K. Vorbrodt, który kreował ją przed paru laty w Wileńskiej Reducie. Dalszą obsadę tworzą: N. Veithówna (Ineza), J. Butkiewiczowa (Ksieni), M. Bielecki (Komandor), I. Erwna (Don Luis), L. Rytowski (Centallas), E. Dziekoński (Avellaneda) oraz cały zespół. Wspaniałe dekoracje E. Krassowskiego i efektowne kostiumy uzupełnią całość. Reżyseria K. Vorbrodta.

W niedzielę o godz. 16.30 doskonała komedia Lichtenberga „Romans z Urzędem Skarbowym".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery „Don Juan".

— **ODWOŁANY DANCING.** Proszeni jesteśmy o powiadomienie zainteresowanych, że zapowiedziany na jutro dancing jesienny w restauracji „Savoy", a organizowany przez koło opieki rodzicielskiej przy szkole nr. 4 w Sosnowcu nie odbędzie się z przyczyn od komitetu niezależnych.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU DRUKARZY** zawiadamia swych członków, iż dnia 11 bm. o godz. 10.30 w lokalu przy ul. Starej 2-a odbędzie się zebranie, na które o liczne przybycie uprasza Zarząd.

— **ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH PZZPP. i H. w SOSNOWCU.** W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 10 odbędzie ul. Sienkiewicza nr. 17 a zebranie zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych się w lokalu PZZPP. i H. w Sosnowcu, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

— **ZWIĄZEK STRZELECKI ODDZIAŁ SOSNOWIEC-MIASTO** przypomina członkom czynnym i współdziałającym, iż w dniu dzisiejszym o godz. 18 odbędzie się walne roczne zebranie w lokalu własnym ul. 3-go Maja 34 (przy podstacji). Zarząd i komenda prosi o liczny udział i punktualne przybycie.

Z sali sądowej

W ZAWIERCIU.

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanął 31-letni Mieczysław Szymon, starszy strażnik kolejowy, pełniący do niedawna służbę w Łazach, a obecnie w Warszawie, oskarżony o spoliczkowanie w służbie swego kolegi również st. strażnika A. M.

Szymona sąd skazał na 6 miesięcy więzienia.

Sprytny oszust warszawski

„potknął" się w Sosnowcu

Przed paroma miesiącami do biura Sosnowieckiego T-wa Sprzedaży Węgla przybył 17-letni Szulc Berek, zam. w Warszawie przy ul. Woiskiej 36 m. 31 i poprosił kasjera o zmianę na drobne dwu banknotów 50 złotowych i 20-złotowych.

Kasjer uczynił zadość prośbie Szulca i położył przed nim na stole m. inn. 4 monety pięciozłotowe. W międzyczasie Szulc zażądał zwrotu dwu banknotów danych do zmiany. Kasjer zwrócił mu, zbierając do szufladki wyliczony do zmiany bilon.

Niezauważył jednak, że Szulc w sprytny sposób w międzyczasie zdołał schować 4 monety pięciozłotowe.

Manipulacje te zauważył jednak pomocnik kasjera i obaj schwycili usiłującego uciec oszusta.

Wezwano policjanta, którego oszust w czasie konwojowania do komisariatu usiłował przekupić.

Wczoraj Szulc stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i w wyniku rozprawy podczas której okazało się, że był on swego czasu karany domem poprawczym z zawieszeniem na 3 lata, został skazany na 8 miesięcy więzienia i 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni więzienia.

„Dzień kupca polskiego"
w Dąbrowie i Będzinie

Kupiectwo polskie w Dąbrowie i w Będzinie obchodziło „Dzień kupca polskiego" zgodnie z zapowiedzianym programem.

W Dąbrowie w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. Jaros, kazanie zaś wygłosił ks. Baranowicz.

Po nabożeństwie uformował się pochód delegacji różnych organizacyj, cechów i związków, który przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta, kierując sie do lokalu Resursy, gdzie odbyła się akademia.

Akademię zagaił prezes miejscowego kupiectwa J. Paluchiewicz, po czym okolicznościowe przemówienia wygłosili: wicestarosta Siekierzyński, dyr. Izby przemysło handlowej p. K. Godomski, inż. Talko-Porzecki i prof. W. Kuźniak.

Następnie odbyło się wręczenie dyplomów pamiątkowych zasłużonym kupcom.

Dyplomy otrzymali pp.: Englert i Królikowski właściciele Magazynu Bławatnego, p. J. Szczęsna (sklep kolonialny) i dyrektor kupieckiej szkoły handlowej p. Walewski

Uroczystości „Dnia kupca polskiego" zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

W Będzinie

Nie mniej uroczyście obchodzono „Dzień kupca polskiego" w Będzinie, o czym pokrótce pisaliśmy.

W miejscowym kościele parafialnym ks. prob. Zawadzki odprawił uroczyste nabożeństwo, a ks. Tasiński wygłosił kazanie.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz samorządu oraz liczne delegacje cechów, związków i miejscowego kupiectwa z prezesem Z. Salskim na czele. Następnie w sali na Górze Zamkowej odbyła się akademia którą zagaił powitalnym przemówieniem prezes miejscowego kupiectwa p. Z. Salski.

Następnie okolicznościowe przemówienie, wygłosili pp.: mgr. Buczek — przedstawiciel, starostwa powiatowego, wicepr. F. Gic, mgr. Toczyłowski — przedstawiciel Izby przem.-handl. w Sosnowcu, p. B. Misiórski i p. A. Misiórski.

Ponadto wygłosił obszerny referat omawiający sprawę unarodowienia polskiego handlu mec. T. Kuchta.

Referat ten wysłuchali zebrani z dużym zainteresowaniem.

Uroczystość „Dnia kupca polskiego" zakończona została wręczeniem pamiątkowych dyplomów za owocną i długoletnią pracę w zawodzie kupieckim.

Dyplomy otrzymali pp.: B. Misiórska, Wł. Łopecki, E. Adamski i Fr. Nowacki.

W Strzemieszycach

„Dzień kupca" w Strzemieszycach odbył się uroczyście. Po nabożeństwie pochód udał się do auli kina „Paw", gdzie zebranie zagaił mgr. Franciszek Kuc oraz referat wygłosił adw. Lisiewicz. Następnie odznaczeni zostali kupcy pp.: K. Michalski, Jan Barczyński, Deja i Z. Sulińska dyplomami. Po wręczeniu dyplomów mgr. Kuc wygłosił do odznaczonych przemówienie.

Debaty nad preliminarzem
BUDŻETU M. SOSNOWCA.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Sosnowcu, na którym między innymi omawiano sprawę budowy dworca autobusowego przy ul. Piłsudskiego. Przy omawianiu tej sprawy wyjaśniono, że budowa dworca autobusowego przy ul. Teatralnej obok targowicy jest niemożliwa, gdyż plac ten jest zakupiony pod „hale targowe i bocznicę kolejową.

Na posiedzeniu tym przystąpiono poraz pierwszy do rozpatrywania preliminarza budżetowego na 1939—40 rok.

Z nożem rzucił rzucił się na policjanta
Rzezimieszek skazany na dwa lata więzienia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj 18-letni Stanisław Minkowski (bez stałego miejsca zamieszkania) oskarżony o napad rabunkowy.

Minkowski spotkał, w godzinach wieczornych, na jednej z ulic Sosnowca Anielę Moskwównę,

którą koło domu noclegowego przewrócił na ziemię, pobił dotkliwie i wyrwawszy jej z ręki torebkę z pieniędzmi rzucił się do ucieczki.

Na krzyk napadniętej za opryszkiem pobiegł przechodzący ulicą policjant, który schwytał złodzieja na ul. Towarowej. Opryszek usiłował wyjąć z kieszeni nóż, aby nim zaatakować policjanta. Zamiar ten jednak policjant udaremnił.

W wyniku rozprawy sąd skazał Minkowskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Wypadek tramwajowy

Wczoraj u zbiegu ulic ... dzińskiej w Sosnowcu uległ wypadkowi tramwajowemu Ludwik Przybyłowski zam. przy ul. Chemicznej w Sosnowcu. Przybyłowski wskoczył na stopnie tramwaju, gdy był on już w ruchu.

Wskutek upadku Przybyłowski potłukł się poważnie. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Okręgowy ziazd podoficerów rezerwy
w Olkuszu

W sali rezerwistów przy fabryce Westena w Olkuszu odbył się onegdaj nadzwyczajny zjazd delegatów, związku podoficerów rezerwy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Poza delegatami, prezesami i komendantami kół w zjeździe wzięli udział przedstawiciele zarządu głównego, a mianowicie: prezes — senator A. Jakubowski, Grytner i Ring.

Obrady zagaił kierownik okręgu p. Stefan Nowocień, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Na przewodniczącego obrad powołano został p. Kotowicz, w prezydium zasiedli pp.: dr. Drożdż, A. Meszek i Łydka. Głównym punktem obrad była sprawa wyboru nowego zarządu okręgu.

Po przemówieniu senatora Jakubowskiego i innych, a następnie po rzeczowej dyskusji dokonano wyboru władz przez aklamację

Prezesem został wybrany p. Bronisław Imiołczyk, członkami zarządu pp.: Dyner Tomasz, Parys Adam, Jan Kania, Konstanty Nawara, Władysław Ciesielski, Rajzman, Czuba, Barankiewicz i Chodorowski.

Komisję wybrano w dotychczasowym składzie.

Csy współwłaściciele samochodu
KORZYSTAJĄ Z ULG.

Wyjaśniona została ostatecznie, niejednokrotnie już podnoszona sprawa, czy obie osoby, nabywające do spółki samochód korzystają z 20 proc. ulgi podatkowej. Jak się okazuje, prawo do potrącenia od ogólnej sumy dochodu, podlegającej opadatkowaniu przysługuje obu wspólnikom w stosunku do kwot, wydanych przez nich na nabycie danego samochodu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 10 grudnia.

6.15 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika literacka 16.35 Sylwetki kompozytorów polskich 17.35 Światło zgasło — pogadanka 17.45 Płyty 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19.15 Reportaż płytowy 20.00 Marsze, walce i polki 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Wielki koncert rozrywkowy 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KATOWICE.

Sobota, 10 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 17.45 Płyty z Warszawy 18.00 Pieśni lekkie sentymentalne 18.25 Pogadanka. Wiadomości sportowe 22.55 Informacje 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 11 grudnia

7.15 Pieśń „Ave Maria" 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Regionalna transmisja z Kościoła 11.00 Koncert rozrywkowy 11.45 Audycja dla wsi w programach radiowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poradnik symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Recital fortepianowy 17.00 Pierwszy dzień 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Płyty 20.15 Audycje informacyjne 21.00 Muzyka taneczna 21.45 Jako żak babie do nieba posłował 22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim 23.15 Patrz program Warszawy II.

KALAMBURKI

— Życie zaczyna się po „czterdziestce"!
— jak powiedział pewien leciwy alkoholik.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

181)

— Mój wuju, bądź łaskaw powstrzymaj wszystkie te grube nieprzyzwoitości; jeżeli to nie dla mnie, która tyle cierpię, widząc matkę moją tak śmieszną, przynajmniej dla córki mojej, która i tak ma skłonność do uchybiania babce swojej. Jest to niegodna złośliwość ze strony pana barona de Luizzi.

— Eh! eh! kto wie? — powiedział stary Rigot — widziano jeszcze rzeczy niemożliwsze, aniżeli to.

Pani Peyrol wzruszyła ramionami i zbliżyła się do barona, który w tej chwili mówił do pani Turniquel:

— Tak pani, szczęśliwy ten człowiek, który otrząsnąwszy się ze złudzeń młodości, będzie umiał przenieść serce dojrzałe i duszę doświadczoną nad czcze powaby młodocianego wieku!

— Co? — rzekła pani Turniquel tonem wyższości — co pan nazywa złudzeniami? Nie jestem jeszcze tak zgrzybiała, chciej pan temu wierzyć: mam tuszę okazałą i nogę...

Miała pokazać nogę, ale pani Peyrol przerwała jej i spojrzała na Armanda wzrokiem, który go zawstydził, potem powiedziała po cichu:

— Panie, to jest barbarzyństwo!

Luizzi zmieszał się tym co uczynił i udał się za panią Peyrol, żeby się usprawiedliwić. Udało mu się to dosyć dobrze, skoro przyznał otwarcie, że chciał dać nauczkę czterem wyżłom goniącym za dwoma milionami posagu i którzy ją i jej córkę nudzili tak niemiłosiernie. Pani Peyrol słuchała Armanda z całą uwagą; potem, czyniąc gwałtowne nad sobą wysiłek, rzekła:

— A więc, panie, chciałabym z panem chwilę rozmowę.

— Jestem na rozkazy pani — odpowiedział Luizzi.

Ale, chcąc ażeby wolno było Armandowi i pani Peyrol mieć chwilę rozmowy, należało, ażeby konkurenci nie byli się strwożyli tym małym „a parte", jakie miało miejsce i pomimo oświadczenia barona, że usuwa od współubiegania się, zbliżyli się gromadnie do pani Peyrol i zmusili barona do odwrotu. Wkrótce nadeszła godzina rozejścia się i Eugenia wyszła z salonu zwracając oczy swoje na Armanda i tym sposobem dając mu pewien rodzaj schadzki.

XVII.

NOC

KORZYSTNIE PRZEPĘDZONA

Luizzi, powróciwszy do swojego mieszkania, zdziwił się bardzo, zastawszy tam Akabilę, trzymającego w rękach pamiętną parę butów, które mu podał na śniadanie. Sądząc z wyjaśnienia pani Peyrol, wyobrażał on sobie, że jockey przyszedł po swój kieliszek rumu, który był zwyczajną nagrodą za jego pracę. Luizzi, chcąc przy patrzyć się z bliska tej niezwykłej istocie, dał mu znak głową, że zadość uczyni jego żądaniu; ale ponieważ nie miał rumu w swoim pokoju, chciał zadzwonić na służącego, żeby mu go przyniesiono. W chwili, kiedy miał wziąść za dzwonek, Malajczyk zatrzymał go za rękę, wstrząsając gwałtownie głową i mówiąc swoim głosem gardłowym:

— No! no! no!

— Jakto! — zapytał baron, czyniąc wraz ze słowami poruszenie naśladowcze, ażeby jockey lepiej go mógł zrozumieć — jakto! nie chcesz rumu, który tak lubisz!

Malajczyk znów odpowiedział przecząco; potem zbliżywszy się do drzwi, słuchał, czy nie było czasem kogo z drugiej strony i powrócił do Armanda. Wtenczas to zaczął scenę mimiczną, którą z trudnością przyszłoby nam opisać dokładnie; udawał z cudowną dokładnością przybycie adwokata kabrioletem, przybycie komisanta i dependenta, którzy ciągnęli za sobą tłomoki swoje i po przedstawieniu każdej takiej karykatury, wstrząsał głową pogardliwie. Nakoniec doszedł do przybycia Armanda, wygodnie siedzącego w swoim powozie, wjeżdżającego galopem czterema końmi na dziedziniec zamku Taillis. Ciągnął dalej te demonstracje, napuszając się i wspinając na palce i nakoniec zdołał dać do zrozumienia Armandowi, że uważa go za wielkiego pana, potem powiedział tonem wyniosłym, ciągle wskazując barona: król! król! Luizzi, który chciał doprowadzić aż do końca to zwierzenie się, dał poznać Malajczykowi, że się nie mylił. Jockey natychmiast rzucił się do nóg Armanda, tak, jakby chciał błagać jego opieki; po tym, podniósłszy się, wspiął się na palce i stanął obok barona, jak gdyby chciał mu oznaczyć, że był mu równym; zdawało się, że pokazuje poruszeniem coś bardzo odległego i powtórzył ten wyraz: król! król! Luizzi śledził tę pantomimę z żywym zajęciem; dał znak Malajczykowi, żeby ciągnął dalej.

d. c. n.

Kobieta tańcząca na linie

Dziwne koleje losu gwiazdy kabaretu

Pewnego letniego popołudnia r. 1927 fala przechodniów na Broadway w Nowym Jorku zatrzymała się nagle. Początkowo przystanęło kilka osób, po chwili już kilkuset ludzi spoglądało w górę. Tłum rósł z minuty na minutę. Na wysokości 40 metrów bowiem rozciągnięta była w poprzek ulicy lina druciana, przyciągająca spojrzenia wszystkich. Gdy zaś w oknie do którego przyczepiony był jeden koniec liny ukazał się człowiek, żądny sensacji tłum nie spuszczał już z tego miejsca wzroku.

Zanim policja zdążyła interweniować stało się coś zdumiewającego. Człowiek przy oknie powoli wysunął się na linę i teraz dopiero tłum na dole poznał, iż ten człowiek — to młoda dziewczyna.

Broadway powstrzymał oddech.

Tymczasem dziewczyna na linie drucianej osiągnęła już środek ulicy. Czterdzieści metrów nad Broadway! Teraz zatrzymuje się i powoli, łagodnie zaczyna kołysać się na linie gotując się do skoku...

Z ust wielotysięcznego tłumu wyrywa się krzyk. Ale nic się nie stało. Dziewczyna wykonała salto do przodu na linie, jeden z najtrudniejszych skoków, jakie w ogóle są możliwe!

W trzy godziny później sprzedawcy gazet wywołują już jej nazwisko na ulicach: Yonita Pratt.

— Cóż to za szalony pomysł! — zawołał słynny manager, siedząc tego samego wieczoru naprzeciwko Yonity. — Z pewnością ma pani kłopoty materialne i chciała przez ten nader śmiały występ uzyskać możliwość ja kiegoś wielkiego engagement? — zapytał rzeczowo.

Ku jego zdumieniu jednak Yonita Pratt potrząsnęła głową.

— Nie o to mi chodziło — odparła, po czym opowiedziała mu swą historię: Pochodzi ona z rodziny artystów i liczy obecnie 19 lat. Ojciec chciał, by nauczyła się tańczyć na linie. Yonita wzbraniała się. Wówczas ojciec bił ją i przemocą zmuszał do ćwiczeń. Gdy sam już był za stary, by występować. Yonita musiała pokazywać swe sztuki, których wyuczył ją ojciec, w nędznych lokalach podmiejskich. Nie mogła tak żyć dłużej — i uciekła.

—Do diabła! — zawołał manager, — ojciec musiał się okrutnie z panią obchodzić, ale zrobił z pani doskonałą arstystkę. Ja zaś obiecuję pani, iż zrobię z niej gwiazdę Brodwayu!

W rok później Yonita była jedną z najlepiej opłacanych gwiazd kabaretowych na Broadway. Sława jej rozniosła się po całym świecie. Podróżowała po stolicach Ameryki i Europy.

W roku 1930 młoda artystka powróciła znowu do New Yorku. Pewnego wieczoru jeden ze znajomych zaprosił ją do wytworne go lokalu nocnego. Yonita Pratt była nieco zaskoczona, gdy mężczyzna, siedzący obok niej w małej, ukrytej loży, nagle chwycił jej rękę.

— Czy chce pani zostać moją żoną, Yonito?

Młoda dziewczyna przymknęła oczy. Mężczyzna obok niej — to Robert Amerton, wielokrotny milioner, jeden z najbogatszych ludzi w Nowym Jorku.

— Tak! — brzmiała jej odpowiedź.

Na twarzy Amertona ukazał się uśmiech zadowolenia.

Zdobył Yonitę Pratt i to mu wystarczało. Już po pół roku jest on całkiem obojętny na jej wdzięki i nie ukrywa przed nią, że ma kilka przyjaciółek.

Yonita strasznie cierpi z tego powodu. Ból i uczucie zazdrości szarpią jej serce. W tych warunkach dochodzi do owej okropnej tragedji: gdy mąż pewnej nocy wraca pijany do domu Yonita strzela do niego.

Sędzia z żalem wzruszą ramionami. Chciałby tej młodej, pięknej i sławnej kobiecie okazać swą sympatię. Ale prawo jest nieubłagalne.

— Usiłowanie zabójstwa — brzmi wyrok sądu. — Pani Yonita Amerton skazana zostaje na najmniejszą karę, jaka możliwa jest za takie przestępstwo: dwa lata więzienia.

Nowy York ma sensację!

Gdy Yonita w roku 1933 opuszcza więzienie daje temat do nowej sensacji. W międzyczasie umarł jej mąż i zapisał jej cały swój majątek. Osiem milionów dolarów... Yonita przyjmuje znów swe dawne nazwisko i rozpoczyna dziwne życie. Pełnymi rękami wyrzuca pieniądze przez okno.

W jej wytwornej willi spotykają się żebracy z całego miasta.

Urządza się dla nich uczty, obsypuje ich drogocennymi podarunkami. Yonita sama o piekuje się nimi i wydaje na nich dziesiątki tysięcy dolarów.

Cały Nowy Jork znowu o niej mówi.

Krewni Amertona wytaczają jej procesy, ażeby uratować choć część olbrzymiego majątku. Nie udaje się to. Kiedy bowiem na reszcie wygrali procesy, minęły lata.

W tym czasie — w ciągu 3-ch lat — Yonita Pratt potrafiła wydać osiem milionów dolarów do ostatniego centa.

W roku 1936 jest ona biedna, jak mysz kościelna. Wkrótce już żaden człowiek o niej nie mówi. Aż nagle ukazuje się jej nazwisko na pierwszych stronach dzienników: — Yonita Pratt występuje!

Istotnie artystka zdecydowała się raz jeszcze zadmeonstrować swą sztukę tańczenia na linie.

Już pierwszego wieczoru dochodziło do katastrofy: Yonita zbyt wiele przeszła w tych latach, nie jest już tak pewna siebie. Podczas niebezpiecznego salta spada z wysokości 20 metrów na sieć. Wynosi się ją nie przytomną.

Lekarz stwierdził złamanie nogi.

Artystka cały rok spędziła w szpitalu. Jak się później okazało, doznała ona również obrażeń wewnętrznych, które wymagały długiego leczenia.

Po opuszczeniu szpitala żyje w skromnym mieszkaniu. Kilku dawnych przyjaciół opiekuje się nią — aż pewnego dnia wszystko się znowu zmienia.

Yonita otrzymuje list od pewnego plantatora z wysp Hawajskich, który pisze jej, iż widział ją kilka razy w New Yorku, kocha ją i pragnie poślubić. Następuje wymiana listów i wreszcie Yonita zgadza się na małżeństwo. Mężczyzna, którego poślubiła jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

W swym ostatnim liście do przyjaciół, opublikowanym we wszystkich gazetach, Yonita oświadcza, iż stęsknione jej serce teraz dopiero zaznało prawdziwego szczęścia i spokoju.

Kto otrzyma spadek

po prezydencie Turcji Atatürku

Spadek po prezydencie Turcji Atatürku wynosi według ostatecznego obliczenia milion funtów angielskich. Rada powiernicza, powołana na podstawie testamentu do zarządzenia tym funduszem postanowiła zgodnie z ostatnią wolą Atatürka wydzielić z dochodów od tej sumy apanaże dla siostry zmarłego prezydenta, Makbule i 5 adoptowanych córek oraz dla nowego prezydenta Inönü wzgl. jego 2 synów — dla zapewnienia im możliwości studiów.

Ulubiona córka (adoptowana przez Atatürka), ppor. armii tureckiej, pilot Sabiha Ghiotseu otrzymała na własność willę.

Reszta przeznaczona została na rzecz towarzystwa rozwoju języka i historii Turcji.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Seans spirytystyczny

Pan Stanisław Piąteczek wynajął spory lokal sklepowy od ulicy i urządził w nim pokazy zjawisk naprzyrodzonych. Wstęp kosztował tylko dziesięć groszy, więc na premierę przybyło moc publiczności.

— Psze państwa! — rzekł pan Stanisław, gdy zebrani zajęli miejsca — Zara się duchy pokażą, tylko trza na parę pięć minut elektrykę zgasić. Znakiem tego ździebko cierpliwości, goście moje kochane. Pośpiechu nima, duch nie zając, nie ucieknie!

Światło zgasło i pan Stanisław znikł w przyległym pokoju, gdzie czekali nań niedawno zaangażowani pomocnicy. Personel ten nieoczekiwanie oświadczył panu Stanisławowi, że strajkuje i że bez podwyżki nie ma mowy o przedstawieniu. A że pan Stanisław za nic na świecie nie chciał ustąpić więc publiczność niecierpliwiła się pociemku i urozmaicała sobie czas, jak mogła:

— Panie Waciu, puść pan — wołał głos kobiecy.

— Z prawdziwym żalem puszczam, ponieważ że całkiem pani niezegowata, pan no Weroniko.

Jakem sobie karty stawiała, to mnie pikowy walet na czerwienne damę wpadł. Znakiem tego małżeństwo z bronetem mnie sadzone.

— Ale co się tu dzieje, panno Weronko! Gdzie te duchy, do jasnej frybry?

Oburzona publiczność poczęła głośno tupać nogami.

— Panie tego! Duchy pokazać, albo forsę oddawać!

Pan Stanisław, który jeszcze nie doszedł do ładu ze swymi pracownikami, wleciał rozgorączkowany na salę:

— Już się robi, ludzie kochane.

Nic dziwnego, że duchy nie wylazą, ponieważ że źle siedzicie. Jeden od drugiego o trzy metry, to do bani z takiem siedzeniem.

Skupcie się państwo trochę!

— Czego?! ryknęli groźnie zebrani, powstając z krzeseł i otaczając nieszczęsnego pana Stanisława. — Skubać się mamy?!!

Po gębie go, chłopaki!

* * *

Nakaz wykonano sumiennie.

Pan Stanisław, zjawił się na rozprawie z wielkim sińcem pod okiem, wobec czego sąd skazał panów: Kazimierza Pęcaka Wacława Budę Włodzimierza Gorodowa na tydzień aresztu każdego.

Z Olkusza

Zaciekła bójka

MIĘDZY PASTERKAMI.

Pomiędzy mieszkankami Michałówki, gm. Jangrot 16-letnią Stanisławą Kowal i 14-letnią Otylią Niedzielą, podczas pasenia krów na polu, doszło do bójki.

Dziewczynki „okładały” się z początku batami, a później kamieniami, przy czym słabsza Niedziela w czasie upadku na ziemię doznała złamania obu kości podudzia nogi i odwieziona została do szpitala olkuskiego.

(o) **WIECZÓR MARIAŃSKI** Z okazji święta Niepokalanej Najśw. Marii Panny Sodalicja Mariańska przy liceum i gimn. męskim im Kr. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu urządziła w ub. niedzielę uroczystą akademję (Wieczór Mariański). Na program złożyły się: referat prof Wiatrowskiego pt. „Najświętsza Marja Panna natchnieniem poetów”, muzyka szkolna wokalna (wykonana przez zespół mandolinistów), deklamacja sod. Wendego, śpiew i hymn sodalicyjny.

Na akademji przemawiał również dyrektor gimnazjum dr. Jacek Jedliński.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 10 GRUDNIA

10 grudnia urodzeni obdarzeni są uspo sobieniem niezrównoważonym i próżnym. Są niezdecydowani, natura ich jest nieco rozdwojona, umysł nierówny i fantastyczny, są zmiennego zdania i niedotrzymują przyrzeczenia. Wykorzystują pomysły i idee drugich, interesują się tajemnica mi i nauką niedostępną dla każdego, lubią intrygować. przez co nieraz narażają się na przykre następstwa.

W pożyciu małżeńskim zaznają szczęście i spokój duchowy 2314.

:o:

DOBRY DESER

TO UZUPEŁNIENIE DOBREGO OBIADU

LEGUMINA Z SEREM

4 jaja, 4 kopiate łyżki cukru miałkiego (pudru) 10 dkg masła, 20 dkg sera, 5 dkg migdałów słodkich i kilka gorzkich, 4 łyżki bułki tartej, 1/2 p. proszku do pieczenia DAWA, masło do wysmarowania i bułka tarta do wysypania tortownicy.

Masło utrzeć na pianę, dodawać po kolei żółtka i przetarty ser, sparzone i zmielone migdały i bułką tartą zmieszaną z proszkiem do pieczenia DAWA na przemian z tęgą pianą z pozostałych białek. Upiec w tortownicy dobrze wysmarowanej masłem i wysypać bułką tartą. Po wyłożeniu na talerz można posypać cukrem mączką (pudrem).

Dzień Kupca Polskiego

W OLKUSZU.

Staraniem Zw. Kupców Polskich, Zw. Polskiego i Zw. Rzemieślników Chrześc. odbyła się w Olkuszu uroczystość „Dnia kupca polskiego”.

O godz. 9 rano w kościele parafialnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na które przybyły organizacje kupieckie i rzemieślnicze ze sztandarami.— Po nabożeństwie udano się do sali kina „Orzeł”, gdzie odbył się odczyt p. Śmigielskiego z Sosnowca pt. „Kwestja żydowska w Polsce”. Odczyt zagaił prezes kupców p. Fr. Czernecki.

Przemówienia w sprawie unarodowienia handlu wygłosili, burmistrz Majewski. M. Kaczmarczyk i inni.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzpltej, P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza.

(o) **DWA „WIECZORY ŚW. MIKOŁAJA”.** Dziatwa olkuska i społeczeństwo starsze, miało sposobność spędzenia kilku godzin wśród radości i uciechy w dogranych dwukrotnie „Wieczorach św Mikołaja” — reportażu scenicznego L. Majewskiego, znakomicie wyreżyserowanych przez dyrektorową Marię Adę Jedlińską.

(o) **APEL POW. ZARZĄDU ZW. STRZELECKIEGO.** Osoby z Zagłębia Dąbrowskiego, które w dn. 27.11. br. dokonywały zdjęć fotograficznych podczas uroczystości w Krzywopłotach, proszone są o łaskawe nadesłanie tychże pod adresem: dr. Kiciarski, Olkusz (lekarz powiatowy), dla umieszczenia tych zdjęć w księdze pamiątkowej.

Grace Moore nagrała

„ZEGARYNKĘ” W WARSZAWIE

Słynna artystka filmowa i śpiewaczka opery nowojorskiej, Grace Moore, zgodziła się w Warszawie nagrać zupełnie bezinteresownie angielski tekst „zegarynki”, czyli telefonicznego automatu, podającego czas.

Grace Moore wypowiedziała po angielsku osobno nazwy godzin i minut, co razem dało zaledwie 72 pozycje tekstu. — Nagranie trwało tylko 7 minut.

„Zegarynka” w wykonaniu znakomitej śpiewaczki amerykańskiej stanowić będzie atrakcję działu technicznego pawilonu polskiego na światowej wystawie w Nowym Jorku, która odbędzie się w roku przyszłym.

Osobliwa śmierć

DWOJGA STARUSZKÓW

W Osiecznie na Kacewiu zmarli ostatnio małżonkowie Józef i Rozalia Glazowie. Znamiennem jest że oboje razem chorowali i że zmarli razem.

Mianowicie w przeciągu 24 godzin po śmierci żony zmarł mąż Staruszkowie li czyli ponad 80 lat. Pogrzeb odbył się wspólnie i obie trumny złożono do jednego grobu. Fakt osobliwego zgonu małżonków był żywo komentowany.

SPORT

Dwa zwycięstwa bokserów Śląska
i jedna porażka

Dwie reprezentacje bokserskie Śląska roezgrały ostatnio trzy mecze, odnosząc dwa zwycięstwa i jedną porażkę. (O meczu Pomorze — Śląsk donosiliśmy w czwartkowym numerze).

Obecnie podajemy dwa dalsze wyniki

ŚLĄSK — KRAKÓW 12:4.

W Krakowie rozegrany został w hali ośrodka W. F. mecz bokserski między reprezentacjami Śląska i Krakowa. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Śląska w stosunku 12:4. Wyniki walk były następujące:

W wadze muszej: Pawlica — (Śl) pokonał na punkty Juszczyka. W wadze koguciej Jarząbek (Śl) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Szczurka. W wadze piórkowej Rudzki (Śl) zwyciężył Bałuckiego, którego poddał sędzia w trzeciej rundzie. W lekkiej Chrobok (Śl) wygrał z Łukasikiem, którego również poddał sędzia. W wadze półśredniej Mieczysławski (Kr) pokonał na punkty Bienecka. W średniej Faterok (Śl) wygrał z Jodłowskim, który się poddał w drugiej rundzie. W półciężkiej Pieniążek (Kr) wygrał z Kolonką na punkty. Wynik ten jest niesprawiedliwym. W ciężkiej Wrazidło (Śl) wygrał w. o.

W ringu sędziował p. Winiarski, na punkty p. Wójcik (Lwów).

POMORZE — ŚLĄSK II 14:2.

Zespół Śląska złożny ze starych wysłużonych już zawodników nie zdołał wygrać ani jednej walki.

Trzech zawodników się poddało.

Waga musza: Iwański (P) — Przeździng (Śl II) walczą remisowo. Kogucia: Krzemiński (P) zwycięża w I rundzie Dobiję (Śl). Piórkowa: Rinke (P) wypunktował Krzysza (Śl). Lekka: Juchnecki (P) pokonał Strzodę (Śl) przez techniczne k. o. Półśrednia: Lelewski (P) wygrał na punkty z Akermanem (Śl). Średnia: Urbaniak (P) zremisował z Markiewką (Śl) Półciężka: Karolak (P) wypunktował Wyrwieza (Śl). W wadze ciężkiej Leśniak (P) pobił Wockę (Śl). Mecz rozegrany został w Białej koło Bielska.

Opinie o meczu
Polska—Szwajcaria

Wczoraj podawaliśmy wynik meczu bokserskiego Polska - Szwajcaria 14:2, a dziś przytaczamy opinie o tym spotkaniu.

P. Ciemant, prezes szwajcarskiego związku bokserskiego oświadczył:

— Jadąc do Warszawy, liczyliśmy na wynik 12:4, bo wiedzieliśmy, że nie możemy uzyskać lepszego z drużyną polską. Osiągnęlilibyśmy ten wynik, gdyby nie pokrzywdzono Schorera, który w walce z Pisarskim zasłużył conajmniej na remis.

Z drużyny waszej najbardziej podobał mi się Kolczyński, który dorównywa już bodaj Chmielewskiemu i ma przed sobą wielką przyszłość bokserską.

Drużyna nasza walczyła lepiej, niż kiedykolwiek. Dużo lepiej, zwłaszcza, niż podczas ostatniego meczu z Włochami, przegranego 1:15. Do meczu przygotowaliśmy się b. starannie. Urządzaliśmy dwie elimanacje„ z których ostatnia nazywała się „o paszporty do Warszawy".

* * *

Sędzia ringowy p. RIZZI twierdzi:

— Mecz był pierwszorzędny i na ogół trafnie sądzony z wyjątkiem pokrywdzonego Schorera. Jeżeli miałbym co do zarzucenia drużynie polskiej, to jedynie nie zawsze czystą walkę. Dotyczy to w dużej mierze Woźniakiewicza, a częściowo i Rotholca, którego cios nokautowy można by zakwestionować. Z naszych zawodników zawiódł Grieb.

* * *

Sędzia neutralny p. SAENGER (Wrocław):

— Nie miałem żadnych wątpliwości, że drużyna polska zwycięży, bo to był właściwie dla niej mecz raczej sparringowy. Od meczu wrocławskiego widzę ogromną poprawę i spotkanie rewanżowe będzie dla naszej drużyny o wiele trudniejsze. Z bokserów polskich najlepszy był Kolczyński, a ze szwajcarskich Grieb. Polacy znacznie przewyższali Szwajcarów otrzaskaniem meczowym i rutyną międzynarodową, co zadecydowało o rezultacie.

* * *

Trener polskich bokserów p. Stamm tak mówi o meczu:

Szwajcarzy okazali się przeciwnikiem nie groźnym. Według mnie Pisarski wygrał zasłużenie. Piłat potwierdził swą dobrą formę, jaką olśnił Niemców w Berlinie na turnieju policyjnym. Z drużyny słabo wypadł Woźniakiewicz".

—oOo—

Przed walnym zebraniem
W. S. S. ZAGŁĘBIOWSKIEGO.

W Zagłębiowskim WSS. zaszła ostatnio zmiana na stanowisku sekretarza Obecnie agendy WSS prowadzą pp. Wosiński, Grabiński i A. Trzmiel.

W związku ze zbliżającym się walnym zebraniem WSS. debatowana jest sprawa obsadzenia stanowiska prezesa.

Cracovia i KPW (Kat.)
W SOSNOWCU.

Zarząd zagłębiowskiego podokręgu piłki ręcznej projektuje urządzić w Sosnowcu trójmecz w piłce siatkowej i koszykowej z udziałem Cracovii, KPW. (Katowice mistrz Śląska) i reprezentacji okręgu.

Zaproszenie do obydwu drużyn zostało już wysłane.

Trójmecz odbyłby się w Domu Społecznym.

Numer akt Nr. Km. 429, 538/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1939 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Skale odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Tadeusza Pogana nieruchomości położonej we wsi i gminie Sułoszowa, składającej się z zachodniej połowy osady włościańskiej, zap. w tab. likw. pod Nr. 204/201 obszaru 8 mórg 66 i pół pręt. z prawami do serwitutów i zabudowaniami, nie mającej urządzonej księgi hipotecznej

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12296, cena zaś wywołania wynosi zł. 9222.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1229 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowywane warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacja wolno oglądać nieruchomość w dni powszechnie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Skale.

Dnia 3 grudnia 1938 r.

Komornik **PIOTR SŁOTA.**

HUMOR.

Dwie panie rozmawiają w kawiarni:

— Czy pani wybiera się dzisiaj dokądś?

— Owszem, idziemy dziś do teatru na „Romans z Urzędem Skarbowym"

— Zdaje się, że pani była już w teatrze na tej sztuce w zeszłym tygodniu?.

— Tak, ale dziś mam nową suknię...

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski.